Czy pilarz może pracować własną pilarką?

Dodano: 06.11.2018

Nadleśnictwa wymagają zatrudniania pilarzy na podstawie umów o pracę. Wiążą się z tym dla zuli ważne konsekwencje. Każdy bowiem kto jest pracownikiem podlega ochronie prawnej wynikającej z prawa pracy. Generalną zasadą tej dziedziny jest, że wszelkie ustalenia pomiędzy pracodawcą i pracownikiem nie mogą pozbawiać tego ostatniego żadnych przywilejów, które przyznaje mu kodeks pracy. Nawet zgoda obydwu stron jest w takiej sytuacji nieważna. Powyższe rozważania są wstępem do opisu ciekawego zagadnienia, jakim jest posługiwanie się przez pilarza ? pracownika własną pilarką.



Z własnym sprzętem

Wiem, że w różnych miejscach kraju właściciele firm leśnych akceptują fakt, że sprzęt, którym pilarz pracuje w lesie, jest jego własnością. Taka sytuacja ułatwia organizację pracy. Maszyna pozostaje w dyspozycji pilarza 24h bez konieczności odstawiania jej do firmy, co może być wygodne dla samego pracownika. Wszakże często swoje zadania wykonuje on w lesie, w oddali od siedziby pracodawcy. Właściciel zula ma z kolei dzięki temu gwarancję, że jego pilarki nie są po godzinach wykorzystywane na potrzeby dodatkowych zleceń.

Pracodawca jest w świetle prawa pracy zobowiązany zadbać o organizację stanowiska pracy, zapewniając pracownikowi wszelkie niezbędne narzędzia. To reguła wynikająca z przepisów.

Praca własną pilarką jest odstępstwem od zasady. Co należy uczynić, aby odstępstwo było zgodne z przepisami prawa?

W pierwszej kolejności położyłbym akcent na bezpieczeństwo i higienę pracy jako dziedzinę kluczową w relacji szef ? pracownik, bo dotyczącą zdrowia, a nawet życia tego ostatniego. Żadne uzgodnienia z pracownikiem nie mogą zwolnić właściciela firmy z powinności zadbania o BHP. Z dokumentacji firmowej powinno zatem wynikać, że pracodawca, przed powierzeniem pilarzowi pracy jego własną pilarką, sprawdził jej stan pod kątem bezpieczeństwa i wyraża zgodę na świadczenie pracy pod warunkiem zachowania tego stanu. Warto zastanowić się, czy nie zagwarantować pracodawcy możliwości regularnego sprawdzania piły i zobowiązania pilarza do jej udostępniania w firmie w tym celu.

Szef powinien oczekiwać od pracownika bezzwłocznych informacji o wszelkich awariach sprzętu i udzielić mu wsparcia przy ich usuwaniu. Oczekiwaniem wobec pracownika będzie, aby dbał o terminy regularnych przeglądów, przy czym zlecać mógłby je, oczywiście na własny koszt, pracodawca. Takie ustalenia mają mniejszy sens w sytuacji, w której w zakres obowiązków pracownika wchodzą drobne naprawy maszyny. Wtedy, w ramach polecenia służbowego, pracownik tak czy owak powinien usterki usuwać.

Z umową

Powyższe ustalenia mogą przybrać kształt porozumienia z pracownikiem, ewentualnie stosownych zapisów w umowie o pracę lub regulaminie. Jedno jest pewne, powinien w tym zakresie zostać sporządzony odpowiedni dokument. Jego celem jest udowodnienie, że pomimo pracy pilarza własną pilarką, pracodawca nadal bierze na siebie istotny ciężar odpowiedzialności w zakresie BHP i nie uchyla się od obowiązków, które nakłada na niego kodeks. Na marginesie warto dodać, że używanie prywatnego sprzętu nie może być traktowane jako obowiązek pracownika. Takie zapisy są dla pracodawcy dyskwalifikujące.

Oczywistym wydaje się stwierdzenie, że pilarz, z tytułu wykorzystania własnej pilarki i jej utrzymywania w należytym stanie na potrzeby zula, nie powinien ponosić dodatkowych kosztów. Pracodawca będzie wypłacał mu za to odpowiedni ekwiwalent. Sytuacja jest analogiczna do tej, w której właściciel firmy płaci za wyjazdy w delegacje prywatnym samochodem. W tym wypadku jest prościej o tyle, że powszechnie stosowane są stawki tzw. kilometrówki wynikającej z przepisów.

Żadne regulacje nie mówią z kolei o tym, ile płacić trzeba pilarzowi za korzystanie z jego piły. Pomocne mogą być kalkulacje sporządzone w przeszłości i rozpowszechnione w branży firm leśnych, odnoszące się do cen pilarki, tempa ich zużywania się oraz przeciętnych kosztów eksploatacji. Jedno jest pewne ? stawki muszą być adekwatne do tych czynników i realne, tak by pracownik niczego w sensie finansowym na nich nie tracił.

Sądzę, że dokumentacja sporządzona w duchu powyższych sugestii pozytywnie przejdzie ewentualną kontrolę PIP.



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk ? Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.